

Alpy – przejście od schroniska Flegere do Planpraz i dalej na szczyt Brevent

To już ostatni dzień naszej wędrówki po Alpach. Dzisiaj nieco łagodniejsza trasa ale równie piękna jak wczorajsza. Idziemy tym razem południową „drogą balkonową” szlakiem ponad doliną Arve by dojść do Planpraz, skąd możemy wejść na niezwykle widowiskowy szczyt o nazwie Brevent o wysokości 2525 metrów. I tym razem całość przejścia to niespełna 10 kilometrów z przewyższeniem około 700 metrów.

Korzystamy z tej samej kolejki co wczoraj jednak po dotarciu do La Flegere wyruszamy szlakiem w przeciwnym kierunku. Początkowo idziemy po poziomicy ale szybko się to zmienia. Mamy strome zejścia i podejścia. Nie można się nudzić. Tym bardziej, że pogoda jest wprost wymarzona i widać wszystkie okoliczne szczyty. Głównym punktem krajobrazu jest oczywiście Masyw Mont Blanc. Widzimy jak wokół szczytu krążą dziesiątki lotniarzy. Coś pięknego. Droga jest trochę wymagająca, trzeba dobrze uważać by nie skrócić sobie nogi.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pokonujemy Charlanon (1812 metrów) i spokojnie docieramy do Palpraz (2000 metrów). Tam robimy krótki odpoczynek i każdy podejmuje decyzję czy wchodzimy na widoczny szczyt pieszo czy wjeżdżamy nań kolejką. Niektórzy wybrali wersję wygodniejszą czyli wjazd kolejką i zejście piesze a niektórzy postanowili zarówno wejść na szczyt jak i zejść z niego. A muszę przyznać, że trasa zejścia była warta naszego zachodu. Po drodze nie dość, że mieliśmy wspaniałe widoki to jeszcze mogliśmy popatrzeć jak wspinają się po ścianach alpiniści. Wygląda na to iż jest to ulubione miejsce dla chcących wejść na górę w sposób ekstremalny.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wracając jednak do naszego dzisiejszego głównego celu czyli szczytu Breven to wznosi się on na wysokość 2525 metrów n.p.m. Jest, jak już wspomniałem udostępniony kolejką gondolową zbudowaną w latach 1962 – 1971. Trzeba wiedzieć, że w tamtych czasach materiały potrzebne do budowy dostarczane były tutaj na mułach albo wnoszone przez ludzi na własnych barkach. Są tu tylko dwie duże gondole które mijają się dokładnie w połowie trasy. By wiedzieć kiedy to następuje na linach zaznaczono to miejsce. Warto wiedzieć, że lina rozpięta jest tylko na dwóch podporach, na dole i na szczycie.

Dzisiaj na szczycie znajduje się wiele udogodnień dla turystów. Choćby drogowskaz wskazujący na najwyższy szczyt Europy znajdujący się po drugiej stronie doliny – Mont Blanc (4810 metrów n.p.m.). Magnesem jednak przyciągającym tutaj turystów są najwspanialsze widoki jakie można sobie wymarzyć będąc w Alpach. Panorama ze szczytu ma 360 stopni. Widać tutaj wszystkie szczyty i przełęcze na których byliśmy podczas naszych przejść. Wydają się one w zasięgu ręki. Tak jednak nie jest, aby się dostać na nie zazwyczaj trzeba się nieźle namęczyć.

Gdy już nasycimy się tymi wspaniałymi widokami i zejdziemy na dół warto zanim wsiądziemy do kolejki by zjechać do Chamonix usiąść na trawie i popatrzeć jak startują lotniarze. Jest to bowiem bardzo przyjazne dla fanów takiego rodzaju sportu miejsce. Możemy zobaczyć jak instruktorzy przewożą swoich klientów. Największe wrażenie robi na nas widok lotniarzy meandrujących pod i nad wyciągiem. Często wydaje nam się, że albo zahaczą o linę albo się zderzą. Tak jednak się nie dzieje.

Nam nie pozostaje nic innego jak zjechać wyciągiem i ruszyć na ostatnie zwiedzanie Chamonix. Jest to nasz wieczór pożegnalny z Alpami, z ich pięknem i tajemnicami. Rano ruszymy w drogę powrotną do kraju.

Krzysztof Tęcza